

BIULETYN

Nr 50 (915) • 18 maja 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Serbia przed drugą turą wyborów prezydenckich i powołaniem nowego rządu

Tomasz Żornaczuk

Wyniki wyborów parlamentarnych w Serbii (6 maja br.) nie zmieniają zasadniczo sceny politycznej w tym kraju ani prozachodniego kursu jego rządu. Natomiast wpływ na rozmowy z Unią Europejską i dialog z Kosowem może mieć rozstrzygnięcie drugiej tury wyborów prezydenckich (20 maja br.). Niezależnie od jej wyniku UE powinna kontynuować działania w celu rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z Serbią.

Wybory parlamentarne i prawdopodobna koalicja rządowa. W wyborach parlamentarnych w Serbii wygrała prawicowa Serbska Partia Postępu (SNS), największa partia opozycyjna, uzyskując 24% głosów. Główna partia z koalicji rządowej – centrowa Partia Demokratyczna (DS) – zdobyła 22% głosów. Natomiast na drugiego koalicjanta, lewicową Socjalistyczną Partię Serbii (SPS), głosowało 14,5% wyborców. Ponadto do składającego się z 250 parlamentarzystów Zgromadzenia Narodowego weszła z 7-procentowym poparciem Demokratyczna Partia Serbii (DSS), będąca jedyną eurosceptyczną siłą w parlamencie. 5-procentowy próg wyborczy przekroczyły także dwa mniejsze ugrupowania liberalne. Wszystkie te partie współtworzyły dotychczasowy parlament, natomiast poza nim znalazła się skrajnie nacjonalistyczna Serbska Partia Radykalna. Skład nowego Zgromadzenia Narodowego uzupełni 10 posłów z partii mniejszości narodowych, w tym połowa z ugrupowań węgierskich, a pozostali m.in. z partii bośniackich i albańskiej, dla których próg wyborczy wynosi 0,4%. Frekwencja w wyborach wyniosła prawie 58%. Zostały one uznane za demokratyczne przez obserwatorów międzynarodowych.

Pomimo wyborczego zwycięstwa prawicowego SNS partia ta prawdopodobnie pozostanie w opozycji. Przy takim poparciu nie zdoła bowiem zbudować koalicji większościowej, gdyż jej jedynym partnerem mogłaby być eurosceptyczna DSS, co jednak gwarantowałoby jedynie trzecią część miejsc w parlamencie. Tym bardziej, że mająca dużą zdolność koalicyjną lewicowa SPS, której rola była kluczowa również przy formowaniu dotychczasowego rządu, zapowiedziała gotowość kontynuowania współpracy w rządzie z DS. Koalicję uzupełnią zapewne posłowie partii mniejszościowych, co było praktyką także w dotychczasowej koalicji rządowej.

Dzięki podwojeniu liczby mandatów przez partię socjalistyczną (obecnie 44) pozycja SPS w przyszłej koalicji z DS (67 mandatów) będzie silniejsza niż w poprzednim rządzie. Dlatego prawdopodobnie w negocjacjach składu rządu ugrupowanie to zażąda stanowiska premiera. Może je otrzymać ze względu na swój potencjał koalicyjny, a także na zmarginalizowaną w ostatnich latach rolę premiera w polityce zagranicznej Serbii, do czego przyczyniła się niewielka aktywność międzynarodowa obecnego szefa rządu Mirka Cvetkovicia z DS. Nawet jeśli mniejsze ugrupowanie koalicyjne nie otrzyma teki premiera, do której objęcia gotów jest lider SPS i wicepremier Ivica Dačić, z pewnością zyska kilka istotnych stanowisk ministerialnych.

Nierozstrzygnięte wybory prezydenckie. W pierwszej turze wyborów prezydenckich, zorganizowanych wraz z parlamentarnymi, największe poparcie zdobyli lider DS i dotychczasowy prezydent Boris Tadić (25,3%) oraz przewodniczący SNS Tomislav Nikolić (25,1%). Kandydaci z pozostałych partii uzyskali wyniki niemal identyczne z tymi, jakie te ugrupowania zanotowały w wyborach parlamentarnych. Trzeci w wyborach prezydenckich Dačić z koalicyjnej SPS poparł kandydaturę Tadicia. Uczyniła to również większość partii mniejszości narodowych. Przeprowadzenie wyborów prezydenckich wraz z parlamentarnymi i samorządowymi umożliwiła decyzja prezydenta Tadicia

o ustąpieniu z urzędu na początku kwietnia br., przez co skrócił kadencję o kilka miesięcy. Jako najpopularniejszy polityk w Serbii, liczył, że wzmocni to pozycję jego partii w wyborach parlamentarnych. Ponadto takie posunięcie zmobilizowało społeczeństwo do powszechniejszego udziału w wyborach.

Przed drugą turą wyborów faworytem jest Tadić, który w sondażach utrzymuje przewagę nad Nikolicem. Tadić był prezydentem Serbii od 2004 r. Początkowo pełnił tę funkcję w ramach unii Serbii i Czarnogóry. Po jej rozpadzie i zmianie serbskiej konstytucji został wybrany w 2008 r. na pierwszą kadencję prezydenta Serbii jako niezależnego państwa. W polityce zagranicznej jego prezydentura charakteryzowała się przede wszystkim dążeniem do poprawy stosunków z sąsiadami. Za sukces tej polityki można uznać znaczne polepszenie trudnych przedtem relacji z Chorwacją oraz Bośnią i Hercegowiną. Priorytetem pierwszej kadencji była integracja europejska z jednoczesnym zachowaniem integralności terytorialnej Serbii. Pozycja prezydenta i koalicji rządowej umocniła się po przyznaniu Serbii przez UE w marcu br. statusu kandydata do członkostwa.

Nikolić rywalizował z Tadicem w drugiej turze wyborów prezydenckich zarówno w 2004, jak i w 2008 r. Jednakże wtedy startował jako kandydat nacjonalistycznej Serbskiej Partii Radykalnej, odrzucającej integrację z UE i dialog z Kosowem. Po przegranych wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2008 r. Nikolić utworzył nowe ugrupowanie SNS, które wobec ponad 60-procentowego poparcia społeczeństwa Serbii dla członkostwa tego kraju w Unii stało się partią umiarkowaną wspierającą integrację europejską. Krytykuje jednak politykę rządu i prezydenta Tadicia wobec Kosowa, którą ocenia jako uległą.

Wnioski i rekomendacje. Sformowanie rządu przez centrową DS i lewicową SPS oznacza kontynuację dotychczasowej polityki Serbii. W porównaniu z poprzednim rządem umocniła się rola mniejszego ugrupowania koalicyjnego, głównie za sprawą jego charyzmatycznego przywódcy Dačića, który jako dotychczasowy minister spraw wewnętrznych coraz skuteczniej walczył z przestępczością zorganizowaną. Zapowiedział chęć pozostania na tym stanowisku ministerialnym, ale jeśli zostanie również szefem rządu, funkcja premiera w polityce zagranicznej Serbii może wzrosnąć z uwagi na ambicje Dačića. Chociaż partie koalicji rządowej odrzucają możliwość uznania niepodległości Kosowa, utrzymanie rządu w kształcie podobnym do obecnego umocni jego mandat do prowadzenia liberalnej polityki wobec tego terytorium.

Wyniki wyborów parlamentarnych w Serbii dowodzą, że w ostatnich latach partie eurosceptyczne zostały znacznie zmarginalizowane, natomiast ugrupowania skrajnie nacjonalistyczne wykluczone z debaty publicznej w tym kraju. Odzwierciedla to nastawienie społeczeństwa Serbii do integracji z UE, za którą opowiada się ponad połowa mieszkańców. Hasła wzywające do twardej polityki wobec Kosowa nie gwarantowały już tylu głosów, co chociażby w poprzednich wyborach parlamentarnych czy prezydenckich. Natomiast na programie naprawy gospodarki – centralnym motywie kampanii wyborczej – najbardziej skorzystała partia socjalistyczna, co w dobie kryzysu ekonomicznego zaczyna być tendencją także w wielu innych krajach europejskich.

Pomimo niemal identycznego wyniku dwóch kandydatów w wyborach prezydenckich, w drugiej turze większe szanse na zwycięstwo ma dotychczasowy prezydent Serbii Tadić. Będą na niego głosować nie tylko wyborcy partii socjalistycznej, lecz także większość wyborców mniejszych ugrupowań, które w polityce zagranicznej priorytetowo traktują integrację Serbii z UE. Wygrana Tadicia oznaczałoby kontynuowanie przez prezydenta polityki zbliżania Serbii z Unią i wspierania dialogu z Kosowem pod patronatem UE. Ewentualne objęcie funkcji prezydenta przez Nikolicia mogłoby spowodować utrudnienie rozmów z rządem w Prisztinie, a przez to również współpracy z Unią.

Chociaż zmiana na stanowisku prezydenckim w Serbii jest mało prawdopodobna, UE powinna kontynuować politykę wobec tego kraju niezależnie od wyników drugiej tury wyborów. Po zaprzysiężeniu w Serbii nowego rządu i prezydenta Unia powinna dalej dążyć do ułatwiania dialogu tego kraju z Kosowem oraz sprawnego rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych. Przykład Chorwacji pokazuje bowiem, że zapoczątkowanie rozmów o członkostwie mobilizuje rząd do przeprowadzenia konkretnych reform wskazanych przez UE, tym bardziej że rząd Serbii po niedawnych wyborach będzie miał mocniejszy mandat społeczny do prób wdrożenia niepopularnych reform strukturalnych. Jednakże rozpoczęcie negocjacji z Unią będzie zależało także od kolejnych porozumień z Kosowem, a te mogą okazać się trudne do osiągnięcia jeszcze w tym roku. Polska, która w lipcu obejmie przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej, powinna wykorzystywać również to forum do promowania polityki rozszerzenia UE na Bałkanach Zachodnich.